

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Klementyna Suchanow – autorka książki „Gombrowicz. Ja, geniusz”. Cześć.**

KLEMENTYNA SUCHANOW: Cześć, dzień dobry.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Mamy teraz rok dwa tysiące siedemnasty. Od debiutu literackiego Gombrowicza minęło ponad osiemdziesiąt lat, od jego śmierci - niemal pięćdziesiąt. Dlaczego dopiero teraz jeden z najważniejszych polskich pisarzy dwudziestego wieku doczekał się swojej pełnej, kompletnej biografii?**

KLEMENTYNA SUCHANOW: Sama zadawałam sobie to pytanie, ale wydaje mi się, że to raczej jest kwestia nie niechęci, czy celowego zaniedbania, tylko po prostu takiej strasznej rozpiętości materiału pomiędzy różnymi krajami, w różnych językach, w różnych kontekstach historycznych, politycznych, kulturowych i tak dalej. Więc to po prostu czekało na osobę, która jest w stanie poskładać tę całą układankę.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Jak to się w ogóle stało, że zajęłaś się Gombrowiczem? Który zresztą towarzyszy ci już od ładnych kilku lat bo to nie jest pierwsza książka o nim, którą napisałaś.**

KLEMENTYNA SUCHANOW: No już muszę powiedzieć, że większość swojego życia spędzam z Gombrowiczem, bo zaczęłam w wieku lat piętnastu jako tak zwana pensjonarka. Wtedy znalazłam dzienniki w księgarni, zaczęłam czytać – tak się zaczęło. A potem jakoś konsekwentnie tego Gombrowicza wplatałam w swoje życie, jakieś tam rzeczy, które wykonywałam na studia, prace i tak dalej. I miałam taki moment, że wydawało mi się, że już z nim skończyłam, że już wystarczająco się w tym narobiłam. No ale potem wrócił z „Kronosem”, a „Kronos” doprowadził mnie do biografii.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: **Na pierwszy rzut oka uwagę zwraca bardzo duża objętość tej książki podzielonej zresztą na dwa tomy. Jak długo nad nią pracowałaś?**

KLEMENTYNA SUCHANOW: To właśnie tak technicznie rzecz biorąc pracowałam nad nią trzy lata, w sensie konkretnego spisania wszystkiego ale podczas tych trzech lat także poszukiwałam ciągle materiałów, niemniej to wszystko byłoby niemożliwe gdyby nie tych dwadzieścia lat wcześniej, od kiedy już się tym jakoś tam mniej lub bardziej zajmuje intensywnie. Natomiast można powiedzieć, że tak, że trzy lata, ale już z tym całym wcześniejszym backgroundem, wcześniejszą książką, doktoratem i tak dalej. Także nie byłoby to możliwe ot tak po prostu wyskoczyć i nagle napisać taką biografię.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Jakie miałaś podejście? Jak sobie zorganizowałaś tę pracę? Jak sobie usystematyzowałaś ten ogrom materiału?

KLEMENTYNA SUCHANOW: To już jest temat na długą rozmowę. Zasadniczo zaczynam od koncepcji, bo wszelka praca rozpoczęta tak na wariata doprowadziłaby do tego, że musiałabym ciągle coś zmieniać, rekonfigurować i tak dalej, więc uznałam najpierw, że muszę mieć koncepcję, co ja chce. Bardziej formalną niż koncepcję – nie wiem – jakąś tam inną. Taką, która pozwoli mi właśnie uporządkować materiał. Tą pracę, którą wymyśliłam, że to będzie taki rodzaj mapy jego życia, że będzie przechodzić poprzez różne miejsca, które będą opowiadały historie kolejnych tam jego lat i przygód. To wymagało chronologii, więc to mi też porządkowało rzecz. A potem szłam jak burza tworząc chaos, w którym na co dzień po prostu od nowa zaczynałam wszystko. Bo dla mnie chaos jest najlepszą metodą twórczą. Ale już w ramach tej koncepcji uporządkowanej formy, wtedy jakby to robię. Natomiast jakbym miała chaos tu i tam, to bym tego nie zrobiła. Ale w takiej kombinacji to jest bardzo twórcze w moim wydaniu.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Co było dla Ciebie największą trudnością, a co największą przyjemnością przy pisaniu tej książki?

KLEMENTYNA SUCHANOW: Trudnością siedzenie przy biurku, przyjemnością niesiedzenie przy biurku. Niestety pisanie takie związane z siedzeniem przy biurku, sama przyjemność jakby intelektualna z tego, że pisze, coś układam, coś się buduję była bardzo fajna, natomiast ta fizyczność tej roboty jest straszliwa. Nie lubię tego, ale nie da się inaczej.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Dużo miejsca poświęcasz dziejom rodziny Gombrowicza. Na ile to jest ważne w jego biografii? Na ile jego pochodzenie go ukształtowało jako człowieka? Jako pisarza?

KLEMENTYNA SUCHANOW: W przypadku Gombrowicza to miało zasadnicze znaczenie. On zawsze artykułował, to widać w książkach, w jakichś opowiadaniach szczególnie – i to była ta część, którą ja najmniej znałam, więc też jej się najchętniej przyjrzałam z ciekawością, bo nigdy się tym nie zajmowałam, więc jakby to była dla mnie ta nowa ziemia. On jest tam już zdecydowanie uformowany jako przede wszystkim zakompleksiony chłopak z wieloma słabościami. I my znamy już Gombrowicza jako tego takiego mocarza, natomiast on wychodzi właśnie z takiego punktu człowieka raczej chłopca-oferry – można powiedzieć. I on całe życie jakby polegało na tym, że on te słabości, które zdecydowanie ma, które wynikają z takich różnych społecznych, rodzinnych i takich jakichś tam jeszcze osobniczych przerabia je na swoją siłę. Więc on dokonuje takiej bardzo ciekawej rzeczy, że ze słabości czerpie siłę swoją.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Wspomniałaś też o tych mapach, po których się poruszałaś prowadząc nas, czytelników biografii Gombrowicza. Czy można wskazać jakieś takie miejsce – bo wiadomo, że on tych miejsc zamieszkania miał w swoim życiu wiele – czy było takie miejsce, w którym czuł się naprawdę dobrze? Które było dla niego inspirujące?

KLEMENTYNA SUCHANOW: Ja myślę, że chyba największą przyjemność jednak czerpał z tego pokoju na ulicy Wenezuela w Buenos Aires. Potem w jakiś sposób z domu, który udało mu się stworzyć. Te dwa miejsca wydaje mi się, że były dla niego takimi ulubionymi.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Gombrowicz krótko przed śmiercią powiedział, że jeżeli Europa będzie dalej wolna po jego śmierci, to on stanie się pisarzem numer jeden. A jak dzisiaj jest z recepcją Gombrowicza w Polsce?

KLEMENTYNA SUCHANOW: Gombrowicz stał się klasykiem, został przyprószony tym takim typowym kurzem, jakimś pyłem, który pozwala w tym momencie czynić z niego już tradycję, czyli Gombrowicz stał się konserwatywny poprzez czas, który upłynął i poprzez dystans, który nas mierzy od niego. Jest to bardzo nieuczciwa rzecz i ja bardzo boleje nad tym, że cała edukacja taka polska – nie tylko związana z literaturą – jest oparta tylko na tych przeciwstawnych wartościach. Że z jednej strony tego Gombrowicza się zagarnia na tę prawą stronę, a z drugiej strony nic z jego myśli, ale

nie powtarzanych, nie jakichś takich formułek na jego temat, tylko z myśli, którą on wnosi. Czyli człowiek, który ma podążać do wolności, człowiek, który musi rozbijać zastane formy i poszukiwać tego nowego, tej sprawy o sobie. Z tego nic nie ma w tym nauczaniu. To jest dla mnie wielki ból. Uważam, że on jest najlepszym mistrzem i mógłby być najlepszym całym systemem w ogóle nauczania młodzieży naszej. Z całego zbioru autorów, których mamy znalazłoby się jeszcze kilku takich, ale z tych najbardziej wybitnych, tych najbardziej znaczących, tych którzy odegrali największe znaczenie w dwudziestym wieku w literaturze i którzy wciąż są uznawani po części za współczesnych, on ma największy nośnik taki wychowawczy. Ma bardzo spójną wizję człowieka, ma stworzony cały system, a jednocześnie w ramach tego systemu on ciągle pozostawia otwarte drzwi do tego, żeby się ciągle buntować na nowo, nawet wobec siebie samego. Taki jest motyw zupełnie przed śmiercią, który się pojawia w książce, u niego w życiu, kiedy on ma ochotę się zbuntować przeciwko Witoldowi Gombrowiczowi, którego sam wytworzył, ale już mu nie starcza zdrowia na to. I to jest właśnie to, żeby się non stop ze sobą konfrontować, zadawać sobie pytania i się w jakiś sposób resetować.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Ostatnie pytanie. Czy udałoby Ci się syntetycznie podsumować jaki obraz Gombrowicza wyłania się po lekturze książki „Gombrowicz. Ja, geniusz”?

KLEMENTYNA SUCHANOW: Wydaje mi się, że to jest portret skomplikowany, niejednoznaczny. Tak, jak go widziałam podczas pisania i tak, jak czułam, że są momenty, kiedy coś jeden fragment, jedno zdarzenie, czy jakaś tam okoliczność zaprzecza następnej i nawet podczas redakcji redaktor mi to wychwytywał i zapytywał „No ale to on tam mówił na serio, a tutaj żartuje, czy w ogóle jak jest?” Ja mówię „No po prostu tak jest”. Jest życie, nie ma jednoznaczności w życiu ludzkim.

JOANNA GZYRA-ISKANDAR: Dziękuję ci serdecznie. Klementyna Suchanow – autorka książki „Gombrowicz. Ja, geniusz”.

KLEMENTYNA SUCHANOW: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.